

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 217.

W Sobotę dnia 17. Września.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Hambur. Boersenhalle zawiera co następuje: »O uroczystościach petersburskich otrzymaliśmy doniesienie, które tu dosłownie niemal umieszczamy; wypuszczone zaś tu i owdzie miejsca obejmują pojedyncze, do rzeczy nienależące nauki dla gazeciarzy niemieckich pod względem tego, co im pisać, a co opuszczać potrzeba. Co do nas, przyjęliśmy nauki te z wdzięcznością, lecz czytelników naszych małoby one zajmowały; uwagi nasze nad niemi zapewneby do ich wiadomości nie doszły. Doniesienie to jest następujące: »Od kąd od dni kilku na ziemi niemieckiej stanąłem, zarzucają mnie pytaniami o »wiarogodnych« doniesieniach, umieszczonych o uroczystościach petersburskich w Morning Heraldzie i Brytanii. Czytając artykuł w Brytanii, trudno za prawdę wiedzieć, czyli się raczej litować należy nad głupstwem i widoczną złośliwością autora, albo też śmiać się z lekomyślności tegoż, że w wiarogodność źródła swego mógł w tym razie uwierzyć. Cały ten artykuł czystą jest mistyfikacją, ale mistyfikacja niedozwolona i godności człowieka nie odpowiadająca. Najtrudniej zaś pojąć, jak spokojny, myślący gazeciarz albo czytelnik może

brać tak grube mistyfikacje za prawdę i tak niedorzeczne baśnie za historią. Autorowi artykułu tego zbywa na wszystkim, co by go do opisu owych uroczystości upoważnić mogło. Przy choćby najmniejszym obeznaniu się z miejscowością i stosunkami rosyjskimi byłby przynajmniej zdołał nadać artykulowi swemu niejakię prawdopodobieństwo, zamiast co teraz najędźniejsze sprzeczności i na dziwniejsze data w jedno spoić ciało. Zbyteczną byłoby pracę zbijać pojedyncze nieprawdy owego artykułu, niech każdy na zapewnieniu na słowo niemieckie i honor niemiecki zaprzęść raczy, że w całej tej korespondencji ani odrobiny prawdy nie ma. Uroczystości petersburskie odbyły się oddawna już przepisany trybem; były one wspiane i świetne, i tylko właśnie w tym czasie nadeszły zasmucające wiadomości o nieszczęściu, jakie Korpus Generała Grabbe'go w krajach Kaukaskich spotkało, przyćmiły blask tychże i rodzinę cesarską żalem napęłniły. Tak na uroczystości d. 25. Czerwca (Sprawozdawca nazywa to 25. Lipca s. s!), jako też na głównej uroczystości dnia 1. Lipca s. s. nie tylko się najmniejsze zawichrzenie nie wydarzyło, ale owszem wszędzie jak najzupełniejsza zgoda między szlachtą, ludem i dworem widzieć się dała. O ukazie względem usamo-

wolnienia milionów chłopów nie była i nie mogła być mowa, a ztąd też ukaz ten nie mógł nastręczyć powodu do spisku. Sprawozdawca miesza się bardzo, ukaz ów albo wiem, który wszystkim posiadzieliom dóbr kilku północnych gubernii dozwala, ale nie nakazuje, chłopów swoich uwalniać, już w Lutym wydano, i szlachta przyjęła go z wielkim zapalem, ponieważ w ciągu trzech lat ostatnich, tak nieszczęśliwych z powodu nieurodzaju, przekonała się dostatecznie, iż posiadanie wielu chłopów wielkiej korzyści nie przynosi. Znaczna także liczba szlachty już na uroczystość zrobiła podania swoje do rządu względem usamowolnienia chłopów. Co się zaś opisu spisku i uroczystości tyczy, dosyć będzie tyle powiedzieć. Król pruski nie wyładował w Petersburgu, tylko w zatoce pod Peterhofem, letnią rezydencją Cesarza, i równie przez szlachtę i lud jak i przez rodzinę cesarską jak najserdeczniej powitany został. Kto choćby jedno tylko lato w Petersburgu przepędził, będzie wiedział, że z początkiem Czerwca wszystkie gwardye, jako też Korpusy Kadetów Petersburg opuszczają, i zwyczajnie do obozu polnego, między Krano-Siołem a Peterhofem się przenoszą; w miejsce ich wkracza kilka pułków wojska liniowego do Petersburga i zostają tamże aż do dnia 1. Sierpnia, gdzie gwardye z swoich obrotów wojskowych powracają. W Peterhofie zatem odbywają się niemal codziennie, podobnie i w czasie bytności Króla, owe wielkie parady, którym Cesarz otoczony masą swego ludu przewodniczy. Żadna policja i żadne straż nie zasłaniają Cesarza od otaczającej go masy ciekawego ludu, i on sam tylko często toruje sobie z uprzejmością wśród skupionego ludu drogę. I tak się rzecz miała codziennie przed, w czasie i po uroczystościach, a szczególnie dni 1. i 2. Lipca, gdzie Cesarz wspólnie z Królem wojskiem dowodził. Sprawozdawca mówi o wielkim placu w Petersburgu. Każdemu zaś wiadomo, że Petersburg ma wiele olbrzymich prawie placów publicznych, lecz, że owe uroczystości nie odbyły się w Petersburgu, lecz dnia 25go Czerwca na wyspie Ielagin, a d. 1. i 2. Lipca w Peterhofie. Nie odbyły się one zaś w Petersburgu dla tego, że latem nie tylko szlachta, ale tudzież znaczna część mieszkańców stolicę opuszcza i na wieś się przenosi i w ogóle masy domów nie byłyby zdane do uroczystości letowych. Król pruski miał żywy udział w tych uroczystościach, i częścią sam, częścią razem z Cesarzem prawie przez cały dzień przechodził się wpośród ludu. Już w czasie parad widzieć go było można przez kil-

ka godzin, potem przechodził się kilkakrotnie w parku, przedzierał się wieczorem w towarzystwie całej rodziny cesarskiej, Ciała dyplomatycznego, zagranicznych Xiążąt i t. d. w czasie tak nazwanych maszkarad przez tysiące ludzi wszelkich klas, napelniających sale zamku cesarskiego. Także na maskaradzie, na którą dozwolony był przystęp każdemu porządnie ubranemu mężczyźnie i kobiecie, ani się policya, ani wojsko nie znajdowało, tylko na sali stało 20 ludzi złotych gwardyi, nie dla bezpieczeństwa, ale dla ozdoby, podczas, gdy przy wnijściach tylko służba dworska była. Później jeździł jeszcze Cesarz i Król wraz z całą rodziną cesarską aż do północy otwartemi pojazdami po czarodziejsko oświeconym parku, a gdyby nawet tylko dwóch spiskowych się znajdowało, byłiby mogli z łatwością bezbronnym monarchów życia pozbawić, ale w miejsce tego wesoło tylko okrzyki i ogólne oznaki miłości i uwielbiania otaczały Monarchów. Król pruski postanowił odjechać nie zaraz po uroczystościach, ale owszem zaraz po przybyciu jego ustanowiono, że dnia 3. Lipca s. s. z rana Peterhof opuści, co się także z wszelką okazalnością i uprzejmością rodziny cesarskiej stało. Dla czego zaś z samego Petersburga szczegółowe opisy uroczystości nie nadeszły, ztąd pochodzi, że takowe mało się tylko różniły od uroczystości d. 1. Lipca opisanych we wszystkich niemal podrózach. I ta corocznie ponawiająca się uroczystość, w oczach mieszkańców petersburskich mimo całego blasku swego tak jest zwyczajną i powszednią rzeczą, iż bynajmniej o opisywaniu jej nie myśla. Lecz milczano o nich także i z tego powodu, gdy pójść nie można było, jak opis uroczystości takowej, li tylko na oko obliczonej, może Niemca zajmować. Jeżeli gazety nic ważniejszego powiedzieć nie mogą, prócz parad, ogni sztucznych i iluminacyi, wtedy niech raczej milczą. Opowiadania takowe niech miejsce swoje w jakim dzienniku mąd znajdą, dla gazety politycznej są całkiem niestosowne. Politycznie ważną rzecz, dojrzałą w czasie obecności Króla pruskiego, obejmuje ukaz z dnia 6. Lipca, który jawnym jest dowodem sąsiedzkiej przyjaźni."

Z Petersburga, dnia 22. Sierpnia.

Przez Ukaz Cesarski, do Rządzącego Senatowi, wydany, rozkazano: dla rozporządzeń około budowy drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej, i w ogólności dla zarządu i wykonania wszystkiego, co się dróg żelaznych dotyczy, utworzyć, w Głównym Zarządzie komunikacyi dróg i budowni publicznych,

osobny Departament, który ma się nazywać „Departamentem dróg żelaznych.“

Przez rozkaz dzienny Cesarski, General piechoty Hrabia Kleinmichel, mianowany został głównodowodzącym wydziałem dróg komunikacji i gmachów publicznych, z pozostaniem General-Adjutantem, Pulkownik korpusu inżynierów osad wojskowych Krohl, mianowany Vice Dyrektorem Departamentu dróg żelaznych w tymże zarządzie.

General piechoty hrabia Kleinmichel miał szczęście odebrać w dniu 11. i 12. dwa nader łaskawe reskrypta Cesarskie.

Przedstawiono przez P. Ministra Skarbu, Radzie Instytucji kredytowych Państwa zdanie z czynności tychże instytucji za rok 1841, na posiedzeniu Rady z tego powodu odbytym w dniu 30. Lipca r. b., wykazuje następujące rezultaty:

Co do Komisji umorzenia długów Państwa. — Wszystkich długów, zagranicznych i krajowych, tak terminowych, jako i nieterminowych, do r. 1842. było rubli 281,228,760 kopiejek 90 $\frac{1}{2}$; nieterminowych, wypłaciła Komisja do 1842 roku: 6procentowych, 20,617,276 rubli 71 $\frac{1}{2}$ kopiejki; 5procentowych 19,812,280 rubli.

Co do Banku Assygnacyjnego. — Massa puszczona w obieg assygnacji w roku 1841, podobnie jak w latach poprzedzających, pozostając bez żadnej zmiany, wynosiła do dnia 1. Stycznia 1842 roku, 595,776,310 rub. assygn.

Co do Banku Pożyczkowego. — Kapitały Banku tego składają do 1842 roku, 8,591,978 rubli 29 $\frac{1}{2}$ kopiejek; bilans zaś Banku, co do wszystkich obrotów sum, składa w 1841 roku 188,696,367 rubli 40 $\frac{1}{2}$ kopiejek.

Co do Banku Handlowego. — Kapitał Banku tego składa się z 8,571,428 rubli 57 kopiejek; wszystkie zaś obroty sum w kasie Banku i jego Kantorach, wynosiły 842,248,569 rubli 30 kopiejek; czystego zysku miał Bank i jego Kantory 685,703 rubli 11 kopiejek; kapitał zapasowy, na pokrycie strat bankowych, wynosił po dzień 1. Stycznia 1842 roku 1,630,750 rubli 2 kopiejki.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Września.

Poczynione przez legitymistów kroki, w celu zbliżenia się do teraźniejszej dynastji, zwrócić na siebie uwagę publiczności, i już wymienianą znaczną liczbę rodzin szlacheckich z przedmieścia St. Germain, które na przyszłą zimę chcą się w Tuileryach pokazać. Dziennik sporów nie wiedział o tém dotąd pozornie i przestrzegał w tej mierze znaczenia pełnego milczenia, jak to zwykle czy-

ni, gdy w świecie politycznym wydarza się jakie delikatne pytanie. Ze zaś w swoim dzisiejszym numerze milczenie przerywa i o teraźniejszym stanowisku legitymistów przemawia, wnoszą więc z tego, że zbliżenie się takowe już znaczne poczyniło postępy. Nie mów jednak o tém zbliżaniu się między Legitymistami i jego własnym stronnictwem, lecz roztrząsa postępowanie Rojalistów i ich naczelników, mianowicie Pana Berryer, od r. 1830. Nie ochrania tego legitymistycznego deputowanego bynajmniej i powiada, że w życiu jego dwie są epoki, że od razu po rewolucji Lipcowej stronnictwu swemu był pożyteczny, ale później mu szkodził. To drugie twierdzenie obiecuje Dziennik sporów w drugim artykule wyjaśnić, ale już teraz daje do poznania, że P. Berryer zamiast coby stronników swoich w odosobnieniu od innych frakcji Izby miał utrzymać, za namową lewej strony chodzić przywykł. To powstawanie na Pana Berryer byłoby trudne do wytłumaczenia, gdyby nie wiedziiano, że większa część Legitymistów z tego naczelnika swego niekontenta i że ci z pomiędzy nich, którzy z dynastyją Lipcową pojednać się pragną, z każdej korzystać będą sposobności, aby na jego parlamentarne postępowanie gorzko się żalić.

Doniesienia z Algieru ciągle o wielkich wspominają stratach, czyli raczej ubytkach w armii; mianowicie koni wielkie mnóstwo wyginąć miało.

Z dnia 9. Września.

W Algierze Abdel Kader wtargnął znowu w granice kilku nam uległych pokoleń. General Lamoricière otrzymał rozkaz maszerowania przeciw Emirowi i zwrócenia się ku Frenda, któreto miasto w zeszłym roku dopiero ruchoma kolumna Generała tego zajęła. W chwili obecnej, kiedy dżdżysta pora roku w Afryce nastaje, operacje te tém mniej pożądanym wydadzą skutek, ile że Emir znowu w granice Marokańskie cofnąć się może a linie operacyjne zimową porą trudno dzierżyć, oraz zbywa Generalowi Lamoricière na potrzebnych siłach, aby wszystkie punkta obsadzić.

Względem kwestji cukrowej i stosunków produkcji wina wyraźnie zapowiedziane są projekta do prawa. Nie dawno właśnie wyszło postanowienie królewskie, dotyczące sposobu pobierania opłat od fabrykacji cukru, urządzone niem zostały nadzwyczaj ścisłe środki dozoru przy zakładaniu cukrowni, aby tym sposobem zapobiedz defraudacyom skutecznianym na wielką stopę z wielką szkodą dochodów celnych. Okazuje się z resztą z ostatniego sporządzonego spisu cukrowni, że

w r. 1842^o było tylko 389 cukrowni, a w roku 1841/42. 500, i że produkcya cukru w tymże stosunku się powiększyła; w roku bowiem 1840/41 wyrobiono go 26 578,997 kilogramów*) 1841/42 zaś 30,695,047 kil., co dowodzi znacznie powiększającą się konsumpcją cukru i powiększającą się opłatę od niego. Od 1. stycznia 1841. do końca Lipca tegoż roku, podatek od cukru wynosił 4,053,275 fr., w tymże przeciągu czasu r. 1842., 5,528,920 fr. Ztąd widoczną jest rzeczą, że trudności pierwotnego planu ministerstwa w zakupieniu wszystkich fabryk cukru, przy takim stanie rzeczy powiększyły się w dwójnasób, i że o przywiezieniu do skutku tego planu zaledwie już nawet myśleć można. To dowodzi jeszcze, że fabrykanci cukru pomimo utrudnień i niepełności domysłów znajdują ciągle znaczne korzyści.

Minister budowli publicznych uda się w połowie bieżącego miesiąca do Valence, gdzie się odbędzie pewny rodzaj inżynierskiego kongresu. Idzie o urządzenie raz na zawsze żeglugi na Rodanie. W tym zamiarze zachodzą trzy główne punkta: najprzód zniesienie mostów na Rodanie i postawienie innych wysokich, aby parostatki mogły pod niemi przepływać; powtórne zrównanie koryta rzeki, w którym miejscami znajdują się skały; potrzebie zapobieżenie wylewom tej rzeki przez groblowanie miejsc niskich. Uregulowanie żeglugi na Rodanie w najwyższym stopniu obchodzi nie tylko Francją ale i Niemcy, Szwajcaryą i Piemont, a szczególnie niemiecką żeglugę na Renie. Tą wodną drogą połączone zostanie morze Środkie z morzem Północnem. Nawet zagraniczni inżynierowie mianowicie włoscy są wezwani na ten kongres.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Września.

Roboty około budowy wysokiej 300 stóp wieży Wiktorji, mającej się wznosić nad średnim przysionkiem między Izbą Wyższą i Niższą, tak prędko postępują, że położenie kamienia węgielnego pod budowę nowych gmachów Parlamentu, który to obrządk Królowa albo małżonek jej spełni, za 6 albo 8 tygodni będzie mogło nastąpić.

Z dnia 9. Września.

Gazety tutejsze przepelnione są doniesieniami o podróży Królowej po Szkocyi. N. Pani d. 6. m. b. udała się z Edynburga do Perth. — Na rusztowaniu, które się przy uroczystym wjeździe do Edynburga zarwało, stało około 300 osób; z tych około 70 rany poniosło a dwie zabiły się.

*) Kilogram zawiera blisko 2 funty pol.

N i e m c y.

Z Lipska, dnia 22. Sierpnia.

Jutro stracony tu będzie młody złoceńca, lat 20 mający, który kochankę swoją lokropnym zamordował sposobem. Smutnie jest przekonywać się, że ciężkie zbrodnie w Saxonii coraz bardziej się zagęszczają; mianowicie w Lipsku i okolicach jego popełniono ostatnimi czasy wiele morderstw i podpalani.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 24. Sierpnia.

Wiadomość o śmierci Hrabiego Radetzkiego, dowodzącego Feldmarszałka we Włoszech, okazała się bezzasadną; spadł on tylko z konia i małą odniósł ranę.

Xzję Wasa, przesłużywszy w armii naszej lat 14 bezpłatnie, otrzymał teraz pensją Feldmarszałka-Poręcznika w summie 6000 złr.

Z Węgier, na początku Września.

Biskup w Grosswardein, główny przeciwnik mieszanych małżeństw, złożył swoje urządowanie a za to mu Papież nadał przydomek Arcybiskupa. Stąd wyprowadzają wniosek, że sprawa mieszanych małżeństw na przyszłym Sejmie pomyślny dla Ewangelików obrót weźmie. Biskupstwo Grosswardeinskie przynosi 200,000 zł. m. k. rocznego dochodu, więc ofiara, którą szlachetny pasterz sumieniu swemu przynosi nie jest małą. — Od niedawnego czasu Komisyaja cenzuralna Węgierska obostrzone otrzymała instrukcje od rządu z Wiednia; widać już, że gazety węgierskie znacznie z tonu spuściły. Oprócz tego ustanowiono w Peszcie oddzielny urząd rewizyjny, mający siedzisko swoje w komorze celnej i czuwający ściśle nad wszystkimi z zagranicy przywożonemi książkami.

S z w a j c a r y a.

Z Berny, dnia 3. Września.

Rada rządząca w Luzernie oświadczyła się wczoraj przeciw zaprowadzeniu Jezuitów. Jak słychać, jeden tylko członek, i to jeszcze warunkowo za Jezuitami przemówił. Gdy to kolegium rządowe w następnym roku zostanie Radą rządzącą Miasta Sejmu, można już z tego przegłosowania wnosić, że przewodnictwo dyrektoralne (mimo swęj katolickiej dążności) bynajmniej jezuickiem nie będzie. Najważniejszym przeciwnikiem zaprowadzenia Jezuitów jest ściśle prawowierny kanonik Widmar, który w Radzie wychowanie szale na stronę Jezuitów przeciwną przeważał. Rada rządząca obrala go dziś, i to jednomyślnie, Proboaszczem starożytnego kościoła Bero-Münster. W przyszłym tygodniu Rada rządząca w sprawie Jezuitów ostatecznie zawyrokuje.

Z dnia 6. Września.

Gaz. Powsz.) — Podczas kiedy w całej prawie Szwajcaryi zupełna panuje spokojność, w Wallis objawia się wzburzenie mogące rychłej czy później do gwałtownego wybuchu doprowadzić. Zarządzone przez rząd przytłumienie liberalnej gazety *Echo der Alpen* nie udobruchało duchowieństwa. D. 28. sierpnia porunowano z wszystkich ambon na rzeczoną gazetę, która nieostrożnie wymierzonymi pociskami i wyszydzaniem zdań religijnych, między ludem upowszechnionych, sprawiła własnej, wiele zaszkodziła. Naprzeciw więc tej zgasłej gazecie wzywa Jezuicka Simphon Gazeta lud do zapamiętałego fanatyzmu. Duchowieństwo i zwaleni obecnie mężowie stanu podniecają te płomienie. Jak zapalczywie stronnictwa u nas się zwalczają, wynika z proklamacyi Rady Stanu z dnia 23. Sierpnia, wspominającej nawet o groźnych między pospółstwem rozsianych pogłoskach, że pod pozorem niebezpieczeństwa religijnego lud podburzać i zaufanie w rządzie podkopywać usiłują.

Nowe zgwałcenie granicy przez Francuzów w kantonie Berm zwraca uwagę. Szwajcar jeden rodem z kantonu Solothurn, który służył w wojsku francuzkiem, zbiegł nie dawnymi czasy i schronił się do Bernu. Kilku przebranych żandarmerów francuzkich puściło się za nim w pogoń, przeszli pod Noirmont Doubs, a więc granicę francuzką, pochwytili zbiega, kiedy strzelec Bernski oporu im stawiać nie mógł i zawlekli go gwałtem w granice Francyi. Rozumieją, że rząd przedewszystkiem przywrócenia status-quo żądać będzie.

Różne wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 15. Września r. b. zawiera między innymi następujące ogłoszenie: N. Król raczył wsiom Hr. Władysława Radolińskiego: Cielcza i Radlin, położonym w powiecie Pleszewskim, tudzież wsiom, położonym w pow. Krotoszyńskim, które niegdy należały do majątności Krotoszyńskiej, jako to: 1) Lipowiec, Karola Zygmunta Graetza, 2) Staniewo, Edwarda Diehl, 3) Psiepole, Edwarda Majunke, i 4) Czarnysad, Radcy ziemstwa Wierzbńskiego, podpisanym przez Siebie do kumentem z d. 16. Czerwca r. b. nadać kwalifikacyą sejmową, — i wykaz sędziów pojedynczych, przez właściwe Sady Ziemsko-miejskie zobowiązanych.

— — „Tygodnika literackiego“ wyszedł Nr. 32. i zawiera: *Der Geist der Mathematischen Analysis und ihr Verhältniss zur Schule von*

Dr. Martin Olm. — Do mojej pieśni. Poezya przez M. Karykatury historyczne przez J. J. Kraszewskiego; *Albertus* (dokończenie.) — Małgorzata z Żebocina, powieść historyczna przez Dominika M. (dalszy ciąg). — Rozbiór krytyczny historyi lit. polski Wyszniwskiego przez A. Mosbacha (ciąg dalszy.)

Z Akwizgranu, d. 9. Września. — Gazety Akwizgrańskie obszerne zawierają opisanie pobytu tamże N. Państwa. Wyjmujemy z niego następujący wyjątek: N. Pan do-wiedziawszy się o przybyciu tu N. Króla Belgijczyków, udał się niebawem do niego do hotelu „pod wielkim monarchą“ i bawił u niego wraz z Arcyksięciem Austriackim przez długi czas. Później udał się z Królem wspomnianym do Tumu, gdzie się bardzo ciekawa uroczystość odbyła. N. Pana przyjmowali przy wnijsiu do kościoła katedralnego Arcybiskup, kapituła i duchowieństwo, a Pro-boszcz katedralny X. Clssen miał przemowę do N. Pana, którą J. K. M. nader łaskawie przyjął raczył. NN. Państwo, N. N. Królowie Wiertembergii i Belgijczyków, Arcyksiążę Austriacki i inne dostojne osoby udali się następnie w głąb czcigodnego Tumu, aby przy okazaniu wielkich świętości być obecnym, które jak wiadomo, tylko co siedem lat a oprócz tego tylko ukoronowanym głowom pokazano bywają. Po otworzeniu w przytomności władz miejskich szafy, w której relikwije te przechowują, zaniesiono je do Choru, gdzie zdjęto pieczęcie, któremi zewnętrzna pokrywa ich opatrzona. X. Arcybiskup wyjąwszy następnie św. relikwije, przedłożył je pod asę systemcy X. Proboszcza wysokim osobom, podczas kiedy towarzystwo muzyczne i studenci gimnazjum psalmy gregoryjańskie śpiewali, które N. Pana do powtórzonych okrzyków podziwiania porywały. Później NN. Państwo udawszy się do sakrystyi oglądali tam bogate skarby, objaśnione im przez uczzonego Profesora Bock; tenże Królowi, który już dawniej wielki dla przywrócenia czcigodnego tumu okazywał udział, miał honor dokładne dać wiadomości o historyi budowy tej świątyni. N. Pan oświadczył się podobno za ciśle naukowem przywróceniem stanu, w jakim czcigodny kościół katedralny dawniej się znajdował, więc nadzieja nasza, że ten słynny pomnik z upłynionych wieków wskrzeszony zostanie, w krótkce może się spełni. Po oglądaniu innych części tumu, a mianowicie starego krzesła koronacyjnego, N. Państwo do palacu swego powrócili, gdzie się z Królem Belgijczyków pożegnali.

KARCZMA I OBERZA.

FRAGMENT.

(Z *Rozm. Lwowsk.*)

(Dalszy ciąg.)

Wybiegł gospodarz i wnet wprowadził do pokoju Pana pasażera, mężczyznę wysokiego wzrostu, którego czarna chustka, kamizelka, czarny krótki surducik i ciemne faworyty — formujące grecką obrózkę, podobnie jak koła poduszki pojazdowe, upudrowane były tym podrobnym proszkiem.

Pan wojażer zadysponował obiad i dobywszy z kieszonki zegareczek, nie większy od saskiego talaru, odezwał się po niemiecku akcentem mocno saskim, niby do siebie, a jednak w półgłosno:

„Druga godzina, o czwartej w Przemyśle, o szóstej w Sądowej, o trzy kwadranse na jedynastą we Lwowie będę.“

Zrobiłem uwagę, że tak dokładną mając wiadomość o stacyach naszych pocztowych, bez wątpienia często po kraju naszym podróżuje.

Na to, przeprosił mnie z najgrzeczniejszą uprzejmością, i zapewnił, że po raz pierwszy podróżuje po niecywilizowanym kraju — „ale — das arme Ländchen ist nit so gar uebel, i gdyby tylko te kilka górke zniwelować, es wird eine erliche Bahn abgeben.“

„Pan z daleka jedzie?“ zapytałem.

„Wczoraj o trzy kwadranse na trzecią wyjechałem z Hamburga z Bahnhausu“, powiedział to z zimną powszedności flegmą, a mnie zimno się zrobiło i spojrzałem na mówiącego, jakby nim był sam Ponsowy Samiel.

„Nigdy, oh: nigdy nie odbywałem podróży tak powoli“, mówił podróżny — „ale die Elbe Direction ist impertinent miserable — Qualitata okrętów — passable — aber die Elbe Direction ist zu karg — und leidet Mangel am Wasser. Ja zrobiłem mocę“, mówił dalej. „Dyrekcya ma się wystarać o monopolium Elby.“

„Zważywszy, że w tych czasach na fabrykę cukru, musztardy i wina szampańskiego konsumuje się tyle wody, zważywszy te tak ogromną konsumcyę Elby — na tę kuenstlichen Wiesen-Arrogationen, to jeżeli tak potrwa, die Elbe fallirt.“

„Abe die Leutchen wollen jetzt kein Brod, nur Zucker und Wolle, und Geist nur Geist, abe die Blase zerplatzt mit einem Mahl — und damit satis.“

Dowiedziałem się z dłuższej z nim rozmowy, że był Belgijczykiem, przez dwa lata konduktorem lokomotywu, dzień po dzień bez przestanku robiąc po 62 mil — przejechał w przeciągu dwóch lat 38,240 mil, a przecież nie był dalej jak w Brukseli i w Malinie — i był

by tę liczbę mil przejechanych mnożył in infinitum, gdyby nie mały wypadek, który kilkunastu o kalectwo i siedmiu tylko ludzi o śmierć przyprowadził. — Straciwszy posadę jeździł po Anglii, a teraz był w drodze do Ukrainy do jakiegoś magnata, gdzie ten konduktor parowy, przyjął funkcję konduktora synów polskich.

Rozmawiając ze mną, zajał smaczno rosół sztukę mięsa z ewikłą, cielęcinę z buraczkami, i leniwe pierożki, popijając te polskie przysmarki węgierskiem winem; wypijwszy nareszcie filiżankę czarnej cykoryi, zapalił cygaro, kazał dać pocztylionowi seidel wina — i poprosił bardzo uprzejmie gospodarza, ażeby był tak dobry, i pozwolił zapłacić konto sobie.

„Zaraz“ odrzekł mój gospodarz z rozpiętą kamizelką — i wybiegł z pokoju, a po nie długiej chwili, weszła polska dziewczka, nie mówiąc słowa, położyła na stole przed Panem wojażerem czarną tabliczkę.

Podróżny spojrzał — trochę się zdziwił, wreszcie do mnie się obracając, poprosił z właściwą sobie uprzejmością, ażebym chciał wytłumaczyć jemu, wiele właściwie ma zapłacić gospodarzowi tego hotelu.

Wziąłem do ręki czarną tabliczkę, zbliżyłem do okna — i wyczytałem na niej sumnę pod linią położoną, wynosila 7 złot. reńskich 59 krajcarów z przypiskiem dwóch literek C. M.

„To się równa pięciom talarom saskim“, rzekłem.

„Junmöglich, die armen Leutchen aben sich geirt — junmöglich“, mówił śmiejąco Belgijczyk.

Pragnąc przyjść w pomoc cudzoziemcowi, powodowany do tego uczuciem miłości bliźniego i natchnieniem gościnności, kazałem przywołać gospodarza, alie ten ledwie się pojawił w pokoju, potwierdził słowem, że się nie pomylił w rachubie — i znowu zabierał się do wyjścia.

Zatrzymałem go czyniąc refleksyę.

„A proszę Pana“, zaczął tłumaczyć się gospodarz, „ten Pan pocztą przyjechał, kazał dać sobie wina i kawy — niech Pan z łaski mu powie, że to nie Belgija, u nas nie ma fabryk wina, a kawę trzeba szwercować.“

„Junmöglich“, powtórzył podróżny, „trzy dni temu w Birmingham w Strangteethall na ranuym obiedzie o 7mej godzinie wieczorem, z Sir Eliotem i dwoma Hong Hong-kupcami z Kantonu, mieliśmy siedm półmisków à pour le dessert Mocca-caffe z porcyą opium, a moje Ecot nie wyniosło tylko 7 szylingów i 4 pensy — a dobry właściciel téj oberzy w kraju niecywilizowanym, żąda odemnie za 4 półmiski i kwaśnej kawy filiżankę, Talarów pięć Junmöglich!“

Ale gospodarz nie słyszał tych przekonywa-

jących uwag, zniknął jak kamfora, miejsce jego zastąpiła dziewczka, służąca czekająca na zapłatę, a tu pocztillion po czwartym raz zatrąbił — a drugi upominający się o *Schmiergeld*, *Spanngeld*, *Wartgeld* — razem naglił Pana pasażera do wsiadania, imieniem Pana pocztmistrza. — Belgijczyk rzucił na tabliczkę rulion cwancygierów i odjechał, a gospodarz z drwiąco-smiejącą się twarzą patrzył za odjeżdżającym.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

W celu sprzedania przez licytację publiczną starych już niepotrzebnych papierów, wyznacza się termin na dzień 23. m. b. po południu o 3ciej przed Pm Duetschke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w lokalu tegoż Sądu, o czym chcę kupna mający zawiadomiać się z tém nadmienieniem, iż prócz tego sprzedane będą okładki od książek do użytku dla introligatorów zdadne.

Poznań, dnia 8. Września 1842.

Królewski Sąd Nadziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznej dóbr ziemskich Goniembice w obwodzie Regencyi Poznańskiej, dawniej w obrębie Kościańskim, teraz w powiecie Wschowskim położonych, Kazimierzowi Turno, a później sukcesorom tegoż należących, zabezpieczone były w Rubr. III. Nr. 3. dla Korduli z Górzeńskich, owdawiając Turno, na mocy działów pomiędzy Adamem i Kazimierzem Turno synom swym na dniu 26. Maja 1801 r. zawartych, na dn. 15. Listopada r. 1802- potwierdzonych 67,752 Tal. 12 dgr. czyli 406,515 Złot. pol., stósownie do rozrządzenia z dnia 19. Września roku 1803. względem których na dniu 9. Listopada roku 1803. wykaz hipoteczny wydany został.

Po nastąpieniu wymazaniu 51,085 Tal. 25 sgr., z téjże summy zostały na resztujących 16,666 Tal 16 dgr. te 3000 Tal., które owdawiała Turno dokumentem fundacyi na dniu 18. Lipca 1803 r. zdziałanym, a przez konsystorza Arcybiskupiego potwierdzonym, dla kaźdoczesnego Wikarego przy kościele w Goniembicach wyznaczyła i obligacją notaryczną z d. 27. Kwietnia 1811. na powyższy kapitał zabezpieczyła, jednakowoż w braku złożenia wykazu hipotecznego na sumę główną tylko sposobem protestacyi rozrządzeniem z d. 28. Grudnia 1823 r. zahypotekowanemi. Z pozostałych po odrzuceniu rzeczonych 3000 Tal. czyli 18,000 złtpol. 82,000 złtpol. przypadło po śmierci Korduli Turno na pięcioro dzieci Generala Kazimierza Turno, to jest Teresę Augustę, — Józefę, — Kordulę, — Teresę,

— Bronisławę Donatę, — Amalię Barbarę, — rodzeństwo Turno 20,500 Złot. i zostały dla tychże stósownie do rozrządzenia z dnia 7go Października 1824 r. subingrossowanemi; później odstąpiła opiekunka tychże Helena owdawiała Turno z rzeczonych 20,500 złotych dokumentem z dnia 26. Października r. 1824. wdowie Doktoru Markusa w Lesznie Konstancyi Markusowej summy 18,000 złt. tak, iż dla wymienionych pięć dzieci Kazimierza Turno się tylko 2000 złotych czyli 333 Tal. 10 sgr. pozostało. Przy podziale summy kupna dóbr Goniembic, w subhastacyi koniecznej sprzedanych, podzielono na kościół w Goniembicach powyższy kapitał 3000 Tal. z prowizją od 24. Czerwca r. 1824. na dzieci Kazimierza Turno zaś w niedostatku masy tylko 103 Tal. 5 sgr. 3 fen., które to kwoty, gdy dokument hipoteczny na wstępie opisany względem 67,752 Tal. 12 dgr. pierwotkowo zabezpieczonych złożonym być nie mógł, do masy specjalnych wzięte zostały. Celem podania pretensyi do pomienionych masy specjalnych czynić mających się został termin

dnia 6. Lutego 1843 roku

o godzinie 10. zrana przed delegowanym Ur. Referendaryuszem Beschorner w naszej sali instrukcyjnej wyznaczonym i zapożyczają się na termin takowy wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, spadkobiercy, cesjonariusze, posiadziciele zastawni, lub jakkolwiek umocowani, do rzeczonych obydwóch masy specjalnych pretensye mieć niemają pod uniknieniem wytęczenia.

Poznań, dnia 5. Maja 1842.

Król, Sąd Nadziemiański Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Podczas pożaru w mieście Czempiniu w nocy z 7. na 8. Sierpnia 1841. powstałego, miały się należące tamecznej korporacyi żydowskiej listy zastawne Poznańskie

Nr 26/9691. Bartoszewice powiatu Krobkiego na 100 Tal.

Nr 42/3213. Ptaszkowo Wielkie powiatu Bukowskiego na 50 Tal.

Nr 42/3223 Ptaszkowo Małe powiatu Bukowskiego na 50 Tal.

Nr 26/3680. Olszowo powiatu Odolanowskiego na 50 Tal.

Nr 62/7757 Grab powiatu Pleszewskiego na 25 Tal.

wraz z kuponami od Sgo Jana 1841. spalić, i ma ich umorzenie na wniosek reprezentantów wspomnioniej korporacyi nastąpić.

Zawiadamiając o tém publiczność w skutek przepisu §. 125. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi Processowej, wzywamy zarazem posiada-

czów wyżej oznaczonych listów zastawnych, aby takowi do nas się zgłosili i prawa swe własności udowodnili.

Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawnie przepisany, to jest do Sgo Jana 1845 r. nie nastąpiło, natenczas posiadacze rzeczonych listów zastawnych spodziewać się mogą, że dalsze postępowanie amortyzacyjne, rozpoczęte zostanie.

Poznań, dnia 9. Września 1842.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

== DONIESIENIE. ==

Handel wina znajdujący się tu w Starym rynku pod Nroł 55. li tylko pod mojem imieniem dalej istnąć będzie.

Donosząc o tém wysokiej szlachcie, szanownej publiczności i wszystkim mym przyjaciółom, o takowe ich względy nadal najuprzejmiej upraszam.

Poznań, dnia 10. Września 1842.

Andrzej Domaracki.

Przedaż Oberży!

Oberżę w Gnieźnie: — »Hotel Warszawski« dawniej do Glembockiego należąca, składająca się z narożnej kamienicy w Rynku z tylną budową o dwóch piętrach w najdogodniejszym położeniu i wygodnymi sklepami, stajniami, oraz 14 mórg roli, która to Oberża od dawnego czasu dobrą imieniem i znacznymi dochodami się odznaczała, ma wolać terazniejszy posiadziciel z wolnej ręki sprzedać. Warunki przedaży będzie łaskaw Pan Remus kupiec w Poznaniu i P. Kempf Aktuariusz Ziemsko- miejskiego Sądu w Gnieźnie,

na każde żądanie mającym chęć kupna przedłożyć. Termin do przyjęcia offeritów jest do Ś. Michała r. b. otwarty.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 13. Września 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego. *)	3½	104½	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	85½	—
Oblig. Kurmarchii	3½	102½	101½
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	—
Gdańskie dito w T. . .	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	103½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	106½
Wschodnio - Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito . . .	3½	103½	103½
Kur- i Nowomarch. dito . . .	3½	—	104
Szląskie dito . . .	3½	103½	102½
A k c j e			
Kolei Berlińsko - Poczdamskiej	5	127	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdeburgsko - Lipskiej	4	—	118½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko - Anhaltskiej	—	104½	103½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	79½	78½
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	91½	—
dito dito akcje a prioris	4	99½	98½
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	101½	—
Złoto al. marco . . .	—	—	—
Frydrychsdory . . .	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto . . .	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. ka-
pon ¼ procentu.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Września 1842. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 9. do 15. Września 1842.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto	
			chło- pców	dzie- wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	par	
W kościele katedralnym . .	X. Pn. Wieruszewski	—	1	2	2	1	—	—
W kośc. farn. Ś. Maryi Magd.	- Maus, Fabisch.	—	1	3	—	1	—	—
W kościele Ś. Wojciecha . .	- Prob. Urbanowicz.	—	2	2	2	2	—	—
W kościele Ś. Marcina . . .	- Prob. Kamiński.	—	3	2	2	3	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Stamm.	Scholtz.	—	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	- Kleryk Bazyński	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. Ś. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	6	4	6	4	2	—
W kośc. ewangel. Ś. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	—	1	—	—	1	1	—
W kościele garnizonowym .	Nad-Kazu. w. Crauz	—	1	—	1	—	—	—
Ogółem . . .			15	13	13	12	4	—